

Zygmunt Albrecht

"Przepisy o adwokaturze :
komentarz", (red.) S. Garlicki,
Warszawa 1969 : [recenzja]

Palestra 14/2(146), 84-87

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wodujących zawieszenia emerytury czy renty. Takie poradnie można by organizować także przy organizacjach związkowych i społecznych, można by również nawiązać w tej kwestii współpracę z Polskim Komitetem Opieki Społecznej itd. Wykorzystując doświadczenie życiowe i wiedzę zawodową adwokatów emerytów i rencistów, można by ich również skierować do społecznej akcji kuratorów sądowych. do sprawowania opieki nad więźniami odbywającymi okres reedukacji społecznej itd., w których to dziedzinach odczuwa się przecież niedostatki kadrowe.

Kończąc swą wypowiedź, napisaną niemal *ex promptu*, na gorąco, pod wpływem uczucia niedosytu przyjętych do tej pory środków zaradczych w poruszanej przeze mnie sprawie, chciałbym wyrazić nadzieję, że organizacji naszej uda się znaleźć jakieś prawidłowe rozwiązanie tego węzłowego problemu adwokatury, jakim stał się problem kolegów zaawansowanych w wieku.

RECENZJE

1

Przepisy o adwokaturze. Komentarz. Praca zbiorowa pod redakcją S. Garlickiego. Nakładem Naczelnej Rady Adwokackiej. Wydawnictwo Prawnicze. Warszawa, 1969.

Każda reforma ustrojowa, niezależnie od rangi społecznej i zasięgu, pociąga za sobą konieczność wszechstronnego harmonizowania przepisów instytucjonalnych, a ponadto wykładni — możliwie autentycznej — zmienionych norm statuujących „nowy ład”, tak aby praktyczne wcielanie ich w życie nie zwichnęło zasadniczych założeń. Te niezbędne warunki, zapewniające prawidłową realizację założonych zmian, wymagają opracowań dla codziennej praktyki w rozmiarach nie przewidywanych, łańcuszkowe bowiem powiązanie dotychczasowej całości powoduje, że zmiana jednego z ogniw rzutuje na pozostałe. W wyniku tego zjawiska mnożą się w różnorodnych postaciach instruktaże, stwarzając mnogość źródeł i źródełek, bijących strumykami stopionymi w rezultacie w jednym łożysku określonej wiedzy. Dobrze, jeśli tak się dzieje, gorzej jednak, gdy stru-

nyki krzyżują się, wzajemnie się z sobą zderzają i wytwarzają chaos trudny do ogarnięcia.

Mimo wielu postulatów w tej dziedzinie wiemy, jak nadal cierpią 'szermierze przepisów prawa gospodarczego z powodu braku systematycznego ich skoordynowania i opracowania metodycznego.

Reforma ustroju adwokatury w ciągu 25 lat odzyskanej niepodległości, dokonywana na tle przeobrażeń społeczno-politycznych naszego Państwa, które rodziły się w poszczególnych dziedzinach współżycia pod naczelnym hasłem drogi do socjalizmu, jest już w obecnym swym przekroju wielka. Oczywiście ilości źródeł normatywnych dla osiągnięcia tego efektu nie można porównywać z ich ilością w przebudowie gospodarczej Państwa, jednakże, zachowując wszelkie proporcje, stwierdzić możemy, że są one dostatecznie

obfite, żeby wywołać trudności zarówno w ich odszukiwaniu, jak i w ocenie ich bieżącej aktualności.

Dlatego też już sam pomysł wydania zbioru przepisów normujących całokształt zagadnień ustrojowych i ściśle zawodowych adwokatury był jak najbardziej słuszny i odpowiadający potrzebom zarówno codziennej praktyki, jak i rozwiązywania problemów o charakterze ogólnym. Zachodzi tylko pytanie, czy autorzy poszczególnych działów Komentarza wywiązali się należycie z narzuconego potrzebami zadania i czy produkt ich pracy ma charakter zarówno zbiorczy w zakresie źródeł wiedzy o zawodzie i ustroju polskiej adwokatury, jak i encyklopedyczny, eliminujący potrzebę szukania czegokolwiek poza nim.

Nie zaprzeczając prawdzie, że osiągnięcie ideału jest w naszej pracy niemożliwe, na postawione pytanie odpowiedzieć trzeba pozytywnie. Komentarz spełnia swe zadanie z pożytkiem dla organów samorządu, dla których stał się niezastąpioną pomocą przy rozwiązywaniu kwestii, jakie przynosi praca tysięcy naszych kolegów w dziedzinie ich praw i obowiązków w organizacji zespołowej, w zakresie koniecznego koleżeństwa, w styku z sądami, prokuratorami i innymi jednostkami władzy, w stosunkach z klientami na gruncie nie tylko formalno-zawodowym, ale także obywatelskim i etycznym. Komentarz spełnia to zadanie również w zakresie indywidualnych potrzeb każdego z nas. Jest jego doradcą w wypadkach wątpliwych, a profilaktycznie zapobiega niewłaściwościom, na które w szczególny sposób bywamy narażeni na stromych ścieżkach wiodących do celów podjętych obowiązkami zawodu.

Ocenę praktyczną Komentarza chcę powiązać z końcowym fragmentem „wstępu”, w jaki zaopatrzył go Komitet Redakcyjny: „Czytelnika może zra-

zić objętość Komentarza. Pragniemy go jednak pocieszyć: Komentarz nie jest do czytania, lecz do zaglądania w celu znalezienia odpowiedzi na powstałe wątpliwości. Oby tej odpowiedzi, i to prawidłowej, mógł zawsze udzielić”.

Byłbym zdania, że te słowa wstępu z jednej strony słusznie kładą nacisk na przydatność Komentarza w wypadkach rodzących się wątpliwości, z drugiej jednak strony przejawiają zbyt dużą skromność Komitetu Redakcyjnego, który jak gdyby odżegnywał się od możliwości przypisywania mu przez czytelników mentorstwa. To prawda, że w wypadkach nasuwających się wątpliwości szczególnie pożądane jest czytanie prawa, wiemy jednak, jak konieczna jest ogólna znajomość prawa niezależnie od głębszego poznawania go *ad casum*. Pewien znakomity, wprowadzając *starej daty*, rosyjski prawnik, instruując, jak należy postępować, aby opanować prawo, zalecał „czitać zakony po subbotam”, przez co rozumiał czytanie ustaw w chwilach wolniejszych, niezależnie od do-
rażnej potrzeby.

I myślę, że w szczególności Część II — Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu (mimo zapowiedzianej nowelizacji) oraz Część III — Rozporządzenia, zarządzenia, okólniki, regulaminy, wytyczne, instrukcje i uchwały (część najobfitsza, zawierająca w szczególności wszystko, co dotyczy zespołów i ubezpieczeń społecznych) — nadają się do czytania „po subbotam” z pełnym pożytkiem.

Nawiązując w dalszym ciągu do zaleceń Komitetu Redakcyjnego w zakresie praktycznego posługiwania się Komentarzem, mogę stwierdzić, że tak liczne dyskusje o tematyce problemowej, gdy nie doprowadzają do zgodnych rozwiązań, kończą się ze strony któregoś z dyskutantów uwagą: „musimy to sprawdzić w Komentarzu”.

Świadczy to już nie tylko o uznaniu Komentarza za źródło wiedzy, lecz i o autorytecie, jakim się cieszy. Świadectwem zarówno potrzeby, jak i dobrego przyjęcia Komentarza przez nasze środowisko jest fakt, że rozprowadzenie odpłatne wśród kolegów dość znacznej liczby egzemplarzy nastąpiło bez większego zachodu. Myślę, że to, co przytoczyłem, powinno dawać autorom należną satysfakcję.

Trzeba w szczególności podkreślić, że Komentarz wyznaje zasadę niezawisłości zdania Komitetu Redakcyjnego, gdy np. pod art. 45 u. o u.a. w uwadze 13a zajmuje stanowisko kolidujące z poglądem Ministerstwa Sprawiedliwości w dziedzinie uprawnień Ministra co do zarządzania wpisów na listę adwokatów w innej izbie w wypadkach, gdy uchyla — na skutek odwołania — odmowę wpisu na listę konkretnej izby.

Nie szukając bynajmniej „dziury w całym”, ale wyłącznie w związku z zagadnieniem praktycznym, nie znalazłem w Komentarzu odpowiedzi na pytanie, czy adwokatowi zespolonemu przysługuje prawo do zajmowania dodatkowej izby w związku z wykonywaniem zawodu. Jak wiadomo, zespoły ze względu na niedostateczność pomieszczeń nie dają swym członkom możliwości pracy koniecznej do należytego przygotowania sprawy. Możliwości te z reguły ograniczają się do konferencji z klientami i do udzielania porad prawnych, natomiast wszystkie prace związane z przygotowaniem sprawy wnoszonej do sądu, z redagowaniem pozwów, rewizji, z opracowaniem obron itp. muszą być wykonywane we własnych mieszkaniach prywatnych, w warunkach zresztą wymagających pewnej izolacji. Stąd istniało pismo okólne Ministra Gospodarki Komunalnej nr 91 jeszcze z r. 1952 (Nr LP-I-2965/52), przyznające zespolonemu adwokatowi prawo do izby użytkowej

do pracy (zresztą z obowiązkiem płacenia czynszu od nadnormatywnej powierzchni). Niewątpliwie prawo to adwokaci zachowali na tej czy innej podstawie, Komentarz jednak nic o nim nie wspomina.

Komentarz, o ile zdołałem to prawidłowo dostrzec, nie zawiera także żadnej wzmianki o sądach społecznych, a w szczególności o uprawnieniach adwokata w zakresie ich działalności. Ustawa o sądach społecznych (Dz. U. z 1965 r. Nr 13, poz. 92) też nie daje w tym względzie żadnej odpowiedzi. Osobiście jestem zdania, że specyficzny charakter tych sądów, a w szczególności działających coraz szerzej społecznych komisji pojednawczych, koliduje z udziałem w procedurze przed nimi czynnika zawodowego, jednakże brak jest w tej dziedzinie jasnego sformułowania, eliminującego nas — moim zdaniem — z tej procedury.

To ostatnie zastrzeżenie notyfikuję pod wrażeniem dyskusji na posiedzeniu Frontu Jedności Narodu, na którym dały się słyszeć uwagi krytyczne wobec adwokatów (podkreślano zresztą, że chodzi o wypadki sporadyczne), którzy w sposób lekceważący traktowali instytucję społecznych komisji pojednawczych i odradzali swym klientom zgłaszanie się na ich wezwania.

Dostrzeżone przeze mnie braki mogą być mniej ważne bądź też dyskusyjne. Cóż by to była jednak za recenzja, która by się ograniczała do samych tylko pochwał! Dlatego też zastrzeżenia moje mają raczej obowiązujący recenzenta charakter zwyczajowo obzędowy.

Sądzę, że cała nasza adwokatura winna jest Komitetowi Redakcyjnemu z Kolegą Stanisławem Garlickim na czele oraz autorom należne podziękowanie za trud związany z opracowaniem Komentarza, użytecznego nie tylko dla adwokatury, ale także dla czynników politycznych i rządo-

wych sprawujących nad nią nadzór, jak również dla wszystkich (nie wyłączając laików), którzy by pragnęli poznać jej organizację opartą na samorządzie, ale zarazem surową w za-

kresie naruszania obowiązków, jakie mają służyć i służą naszemu wspólnemu dobru społecznemu.

Zygmunt Albrecht

2

Marek Gintowt, Stanisław Rudnicki: *Problematyka prawna nieruchomości. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa, 1969.*

1. Problematyka prawna dotycząca nieruchomości jest wyjątkowo trudna i skomplikowana. Doczekała się w okresie 25-lecia setek opracowań monograficznych i około 1500 publikowanych orzeczeń Sądu Najwyższego. Na aktualność tej problematyki wskazuje dobitnie okoliczność, że przeszło połowa ogłoszonych w 1968 r. orzeczeń Izby Cywilnej z zakresu cywilnego prawa materialnego jest związana bezpośrednio lub pośrednio z zagadnieniami nieruchomości.

Mogłoby się wydawać, że przy takim bogactwie materiału prawnik praktyk nie powinien napotykać trudności przy rozstrzygnięciu interesującego go problemu. Tak jednak nie jest, a trudności nie polegają jedynie na odszukaniu odpowiedniego orzeczenia lub głosu doktryny spośród ogromnej liczby pozycji.

Kodyfikacje prawa cywilnego z lat 1946—1947 i z roku 1964, przepisy o przebudowie ustroju rolnego oraz postanowienia ustaw dotyczące terenów na obszarze miast, osiedli i wsi (wyjątkowo często uchylane lub nowelizowane) wprowadzały sukcesywnie zmiany w stosunkach własnościowych. Orzecznictwo Sądu Najwyższego — w szczególności w zakresie dotyczącym gospodarstw rolnych i majątków opuszczonych — przeżywało również poważną ewolucję, a niektóre orzeczenia miały charakter prawotwórczy,

wpływając na zmianę przepisów ustawowych. Jak słusznie podkreślają Autorzy we wstępie do recenzowanej pracy, prawnicy „muszą prowadzić niejednokrotnie studia nad odtworzeniem dawnego stanu prawnego, zanim rozstrzygną określony problem praktyczny”.

2. Autorzy postawili sobie za zadanie połączenie funkcji bibliografii i zwięzłego komentarza o charakterze objaśnień, wprowadzających w dane zagadnienie i wskazujących w szczególności na rodzaj i charakter zmian legislacyjnych z lat 1945—1968. Komentarz ocenia również aktualność dawnych opracowań monograficznych i orzeczeń Sądu Najwyższego.

Zadanie to zostało w pełni osiągnięte. Ogromną zaletą pracy jest jej kompletność i przejrzystość. Alfabetyczny podział na poszczególne hasła umożliwia szybkie odszukanie problemu interesującego czytelnika, a tzw. „hasła puste” (odsyłające do haseł podstawowych) oraz podtytuły („podhasła”) stanowią dalsze ułatwienie.

Opracowanie obejmuje nie tylko zagadnienia prawa rzeczowego i o księgach wieczystych, ale omawia również inne przepisy prawa i postępowania cywilnego oraz prawa administracyjnego, związane z problematyką prawną nieruchomości (przepisy nieprocesowe, egzekucyjne, dewizowe, spółdzielcze, o sprzedaży nieruchomości